

W związku z licznymi prośbami Koleżanek i Kolegów Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przesuwa termin nadsyłania prac na konkurs „20 lat Polski Ludowej we wspomnieniach nauczycieli” — do 31 grudnia br.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!



CENTRALNY ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK XLVII, nr 42 (1393)

Warszawa, 20 października 1963 r.

Cena 70 gr

O programie

samo-

kształcenia

kilka uwag

fraszobliwych

dr Marian Jakubowski

zamierzam wskazać niektóre kierunki dalszej dyskusji.

POŚRÓD tematów przewidzianych w pierwszym roku studiów — temat drugi: „Problemy moralne współczesnego człowieka” i temat trzeci: „Ideal wychowawczy społeczeństwa socjalistycznego” — wydają mi się szczególnie ważne. Ponieważ jednak zachodzą między nimi liczne związki, dlatego proponuję, by obydwa te tematy ująć pod jednym hasłem: „Socialistyczna koncepcja człowieka, jej podstawy i konsekwencje”.

Tak sformułowany temat jest bardziej ogólny, podejmuje problem jakże żywotny, otwiera możliwość ujęcia go zarówno z punktu widzenia filozofii, etyki, psychologii, jak i pedagogiki. W ujęciu programu temat drugi akcentuje głównie etyczny punkt widzenia, a temat trzeci został potraktowany raczej w duchu tradycyjnych sformułowań pedagogiki.

Moja propozycja: „Socialistyczna koncepcja człowieka, jej podstawy i konsekwencje” — ma dwa dodatkowe walory. Otóż problem zawarty w tej propozycji można potraktować tak w ujęciu historyczno-porównawczym, jak i w ujęciu problemowo-rzeczowym. Ponadto jego analizę można przeprowadzić na poziomie przedmiotowego opisu, jak i na poziomie genetycznego wyjaśnienia.

Wśród tematów proponowanych w drugim roku studiów — temat drugi: „Wychowanie w rodzinie” — ma chyba kapitalne znaczenie. Jakże są powody przyznanej rangi?

— Rodzina jest środowiskiem w dalszym ciągu bardzo ważnym z punktu widzenia psycho- i socjo-genetyczności człowieka.

— Rodzina jest środowiskiem na swój sposób hermetycznym zamkniętym i dlatego należy dokonywać systematycznego wglądu w to środowisko.

— Wokół wychowania w rodzinie wygłoszono tyle postulatów, niekiedy tak idealnych, że trudno czasem odróżnić tu miętę od realii.

— We współczesnej rodzinie zachodzą czynne zmiany psychiczne, społeczne i ekonomiczne. Łączą się z tym rozmaite konsekwencje dla wychowania.

— Zainteresowanie rodziną narasta gwałtownie w całej literaturze światowej.

W obrębie zagadnień proponowanych w trzecim roku studiów — temat trzeci: „Twórcza postawa nauczyciela” należy, moim zdaniem, do rzędu węzłowych. Bo czyż może być coś ważniejszego niż człowiek, szczególnie w sytuacji, gdy ma możliwość inwestowania w innych ludzi? Chyba nie!

Należałoby zatem dołożyć starań, by o twórczej postawie nauczyciela mówiono naprawdę twórczo. A nie bardzo jęstrzą przekonywane, że tak będzie — po dość szybkim przewertowaniu (do tego się przynajmniej) też szczegółowych, mających ukierunkować analizę tego żywotnego dla praktyki pedagogicznej — problemu.

Przy tej okazji wypadaloby dokonać krytycznego przeglądu dotychczasowej wiedzy z zakresu pedantologii i — co ważniejsze — sporządzić listę nowych problemów, wyłaniających się na tle ciągłego rozwoju i narastających komplikacji warsztatu pracy nauczyciela — wychowawcy. W tej dziedzinie wiedzy pedagogicznej — z małymi wyjątkami — dominuje w zasadzie orientacja wyrosła w okresie międzywojennym.

POŚRÓD zagadnień o dużej doniosłości — z punktu widzenia ogólnego postępu w nauce — z myślą o zbliżeniu ogółu nauczycieli i wychowawców do aktualnego poziomu wiedzy — proponowałbym uwzględnić następujące tematy:

— Ku czemu zmierzają marksistowska pedagogika?

— Tendencje i zmiany, które zaszły w polskiej dydaktyce.

— Aktualny stan i perspektywy rozwoju socjalistycznej myśli wychowawczej.

— Kierunki i prądy we współczesnej psychologii.

— Metodologiczne podstawy i propozycje marksistowskiej myśli społecznej.

Wszystkie te tematy są centralne dla zmian, które zaszły i zachodzą w obrębie nauk nie tylko pedagogicznych. Każdy z osobna wzięty posiada duże walory syntetyczne, pozwala znaleźć „wspólny język” i podstawy nowej orientacji. Jedynie na tej podstawie i głównie w tym kierunku pracy widzę jakąś sensowną perspektywę zmniejszenia narastających rozbieżności między teorią a praktyką.

Osobiście jestem przekonany, że nauki pedagogiczne i dyscypliny z nimi sąsiadujące — pozostawiają bardzo wiele do życzenia, ale prawda chyba też jest, że gdybyśmy konsekwentnie i w skali masowej wykorzystali choć 50 proc. już istniejącej wiedzy, to niewątpliwie mielibyśmy jeden z najdalej idących systemów edukacyjnych na całym świecie.

(kr)

(Dokończenie na str. 4)

Wnioski z dyskusji

Nauczyciel a studia zaoczne

DZIESIĘ tygodni prowadziliśmy na łamach „Głosu” dyskusję na temat studiów zaocznych. Wpłynęło w tej sprawie do redakcji bardzo dużo listów. Również i na wszystkich chyba zebraniach nauczycielskich, konferencjach, nadradach, kursach, spotkaniach z przedstawicielami władz oświatowych lub związkowych — jako jeden z podstawowych problemów wypływa prawie zawsze sprawa studiów zaocznych. Nic dziwnego. Z roku na rok wzrasta liczba nauczycieli korzystających z tej formy kształcenia. W bieżącym roku jest ich już około 50 tysięcy.

Czy zdajemy sobie sprawę z wielkości tej liczby? Jest to mniej więcej tyle, ile wynosiła ogólna liczba studentów we wszystkich szkołach wyższych w Polsce w okresie międzywojennym (w 1937 roku — 48 tysięcy). Jest to prawie 1/3 aktualnej liczby studentów w naszych szkołach wyższych. Przeciętnie co piąty nauczyciel szkoły podstawowej jest słuchaczem studiów zaocznych.

Studia zaoczne stały się w naszych warunkach najlepszą chyba formą wyrównania braków systemu kształcenia nauczycieli. Wielkie ilościowo potrzeby kadrowe naszego szkolnictwa sprawiły, że do niedawna przygotowanie kadr dla szkół podstawowych odbywało się prawie wyłącznie na poziomie średniej szkoły (liceum pedagogiczne), że dla różnych typów, działów naszego szkolnictwa musieliśmy kształcić nauczycieli niejednokrotnie w sposób skrócony i uproszczony. Poprzez studia zaoczne możemy zatem obecnie wyrównać te braki, podnieść poziom naukowy i pedagogiczny ogółu nauczycieli, wyniki ich pracy w szkole i środowisku, a przez to i rangę społeczną zawodu nauczycielskiego.

Przy wszystkich dyskusjach na temat reformy szkolnej zgodnie dochodzimy do wniosku, że decydującym czynnikiem w tej reformie jest nauczyciel, jego postawa ideowa, wiedza i umiejętności zawodowe.

Studia zaoczne nauczycieli — to zatem jeden z podstawowych problemów dla władz oświatowych i dla organizacji związkowej. Rozwój tych form kształcenia datuje się w zasadzie od 1952 roku w WSP i od 1954 roku w SN. Od tego czasu rok za rokiem doskonalono organizację studiów, programy i metody pracy, jak również zwiększono pomoc okazywaną nauczycielom oraz uprawnienia i przywileje, z których mają oni prawo w czasie studiów korzystać. Nie będziemy ich tu wymieniać, gdyż przekroczyłyby to ramy naszego artykułu, a poza tym są to sprawy na ogół znane.

Wypowiedzi nauczycieli odnoszą się głównie do braków i niedomagań w systemie studiów zaocznych oraz propozycji ich rozwiązania i dlatego też tym zagadnieniem poświęcamy głównie naszą uwagę.

DOBÓR KANDYDATÓW NA STUDIA ZAOCZNE

Obecny system doboru kandydatów na studia zaoczne nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Kandydatów kierują wydziały oświaty i kultury lub kuratoria, biorąc pod uwagę przede wszystkim potrzeby szkół. W systemie tym nie dopuszcza się do żywiołowości, do masowego zgłaszania się kandydatów na niektóre kierunki, przy jednoczesnym niedoborze na inne. Unika się również takich sytuacji, jakie miały przedtem miejsce, że z jednej szkoły i w dodatku na jeden kierunek studiów przyjmowano po kilku nauczycieli.

Jednakże ten, w zasadzie słuszny system wywołuje wiele skarg i narzekania ze strony nauczycieli. Pretensje kierowane są głównie pod adresem władz oświatowych za odmowę wydania skie-

rowania na studia lub nieuwzględnienie życzeń nauczyciela w sprawie projektowanego kierunku studiów. Jak doprowadzić do tego, ażeby uwzględnić interesy szkoły i nauczyciela? W niektórych przypadkach trzeba przekonać nauczyciela, że będzie można skierować go na odpowiadający mu wydział pod warunkiem, że wyrazi on zgodę na przeniesienie się do szkoły, gdzie brak jest nauczyciela danej specjalności.

Jednakże nasuwa się tu jedna generalna uwaga: w zakresie doboru kandydatów na studia zaoczne powinno istnieć ściśle współdziałanie władz oświatowych z ZNP. Wprawdzie w skład komisji, która istnieje przy ZSN i decyduje o przyjęciach na studia zaoczne, wchodzi przedstawiciel zarządu okręgu ZNP, jednakże już przy typowaniu kandydatów i podejmowaniu decyzji o wydaniu lub niewydaniu skierowania powinno brać się pod uwagę opinie i wnioski ogniska, oddziału powiatowego. Pozwoli to na podjęcie najłagodniejszej, z punktu widzenia potrzeb szkoły i interesów nauczyciela, decyzji. W okresie, gdy nie można przyjąć wszystkich zgłaszających się na studia, konieczne jest oparcie się przy typowaniu kandydatów na opinie społecznej reprezentowanej przez związek zawodowy.

ORGANIZACJA STUDIÓW

Z pozytywnym przyjęciem przez ogół nauczycieli — tak należy sądzić z nadesłanych do redakcji wypowiedzi — spotkały się ostatnio wprowadzone zmiany w organizacji studiów, a więc: oparcie programu ZSN na programach liceów pedagogicznych i w związku z tym zróżnicowanie ich w stosunku do programów młodzieżowych SN oraz skrócenie prawie o jeden rok czasu studiów w ZSN, wprowadzenie zmian i ułatwień w systemie egzaminów eksternistycznych, uruchomienie sieci punktów konsultacyjnych. Ta ostatnia sprawa wymaga jednak dalszych wzmocnień prac.

Sieć studiów została w ostatnich latach poważnie rozbudowana: 59 ZSN, 4 WSP, 7 uniwersytetów. Jednakże trzeba pamiętać, że przeciętnie na jedno ZSN przypada ponad 600 słuchaczy. Są i takie, jak np. w Lublinie, w którym jest 1500

słuchaczy czy w Toruniu — 1300. Są powiaty, w których liczba studiujących daleko przekracza setkę. Istnieje zatem konieczność zbliżenia uczelni do słuchaczy, ułatwienia im częstszych, bezpośrednich kontaktów z wykładowcami, skrócenia odległości od miejsca pracy do studium. W ubiegłym roku szkolnym 36 ZSN zorganizowało 76 punktów konsultacyjnych. W bieżącym roku projektuje się uruchomienie dalszych. Potrzebna jest w tym zakresie jak największa inicjatywa i pomoc instancji związkowych.

Zdecydowana większość uczestników naszej dyskusji bardzo pozytywnie ocenia stosunek kadry wykładowców do słuchaczy studiów zaocznych. Wiemy również, że kierownictwa i wykładowcy tych studiów pracują wiele nad doskonaleniem metod pracy przy zaocznym systemie kształcenia nauczycieli. Wyróżniają się w tym zakresie przede wszystkim wyższe szkoły pedagogiczne.

Istnieje jednak odcinek będący dotychczas „piętą achillesową” studiów zaocznych, na który wskazują wszyscy bez wyjątku dyskutanci: skrypty, podręczniki, materiały pomocnicze niezbędne w pracy samokształceniowej. Zasadniczym mankamentem jest brak dostatecznej liczby wydawnictw potrzebnych do studiów. W tej sytuacji zdarzają się takie fakty, że w całym województwie znajdują się dwa egzemplarze książki poleconej do przestudiowania. Słuchacze przyjeżdżający na konsultacje nie mają innego wyjścia, jak tylko poświęcić całą noc na przepisywanie odpowiednich rozdziałów tej książki.

Ministerstwo Oświaty uruchomiło przy niektórych studiach komórki wydawnicze. Przygotowały one zestawy materiałów programowego, przeznaczonego do samodzielnego opracowania, wykaz lektury oraz niezbędne wskazówki metodyczne. Każdy słuchacz otrzymuje bezpłatnie te zestawy. Komórki wydawnicze nie były jednak w stanie rozszerzyć zakresu swych prac na przygotowanie skryptów i podręczników. Ministerstwo Oświaty pragnąc wyjść na przeciw istniejącym potrzebom powołało w PZWS oddzielną redakcję, która zajęła się wydawaniem materiałów szkoleniowych dla

(Dokończenie na str. 4)

O kształceniu dorosłych

(Z prac Sejmowej Komisji)

wieć o pełnym zaspokojeniu potrzeb. Wciąż jeszcze duża grupa obywateli nie ma pełnego wykształcenia podstawowego, wciąż jeszcze około 100 tysięcy dzieci rocznie opuszcza szkoły podstawowe przed jej ukończeniem, stając się kandydatami do szkół dla pracujących.

Dla ułatwienia pracującym zdobycia podstawowego wykształcenia stworzono możliwe najbardziej elastyczny system dokształcania. Organizowane są np. kursy dla 8-, 12-osobowych zespołów realizujący program z zakresu poszczególnych klas i grup przedmiotów, kursy uproszczone dla osób powyżej 35 roku życia i dla matek pracujących.

W zakresie szkolenia zawodowego rozwija się technika zaoczna i wieczorowa, organizuje kursy kwalifikacyjne. Opracowano perspektywiczny plan rozwoju oświaty przewidujący, iż do 1970 roku, uzupełni wykształcenie około 2 300 000 osób. Realizacja tych szeroko zakrojonych za-

leżeń będzie jednak przede wszystkim od atmosfery, jaka w zakładach pracy stworzona zostanie wokół wszystkich podwyższających kwalifikacje i od zapewnienia szkolnictwu dla pracujących odpowiedniej liczby nauczycieli. To z kolei wiąże się z koniecznością kształcenia i dokształcania kadry pedagogicznej. Zgodnie z uchwałą VII Plenum KC PZPR, do roku 1970 co najmniej 70 proc. nauczycieli powinno legitymować się dyplomem szkoły wyższej lub przynajmniej SN. W związku z tym konieczny jest szeroki rozwój wszystkich form kształcenia zaocznego, wieczorowego i eksternistycznego.

Obecnie wydziały zaoczne i eksternistyczne SN skupiają ponad 32,5 tys. słuchaczy, zaś WSP — 6300. Ustalono 26 kierunków studiów dla nauczycieli szkół podstawowych i 3 kierunków dla nauczycieli zawodów.

O studiach dla nauczycieli mówiła również wiceminister E. Krassowska. W ubiegłym roku kształciło się zaocznie w szkołach wyższych ponad 3 tys. czynnych nauczycieli, zaś 3,5 tys. studiowało eksternistycznie. Ponadto prowadził się również studia wieczorowe I i II stopnia.

Mimo iż studia dla pracujących stanowią obecnie integralną część poszczególnych wydziałów, nie wszędzie przywiązują się jeszcze do nich należyta waga. Niedostateczne zainteresowanie zakładów pracy warunkami życia i nauki studenta, braki w zaopatrzeniu w podręczniki i pomoce, nieregularne rozmieszczenie punktów konsultacyjnych — powodują, że sprawność studiów zaocznych jest bardzo niska, kształtuje się w granicach 30 — 50 proc.

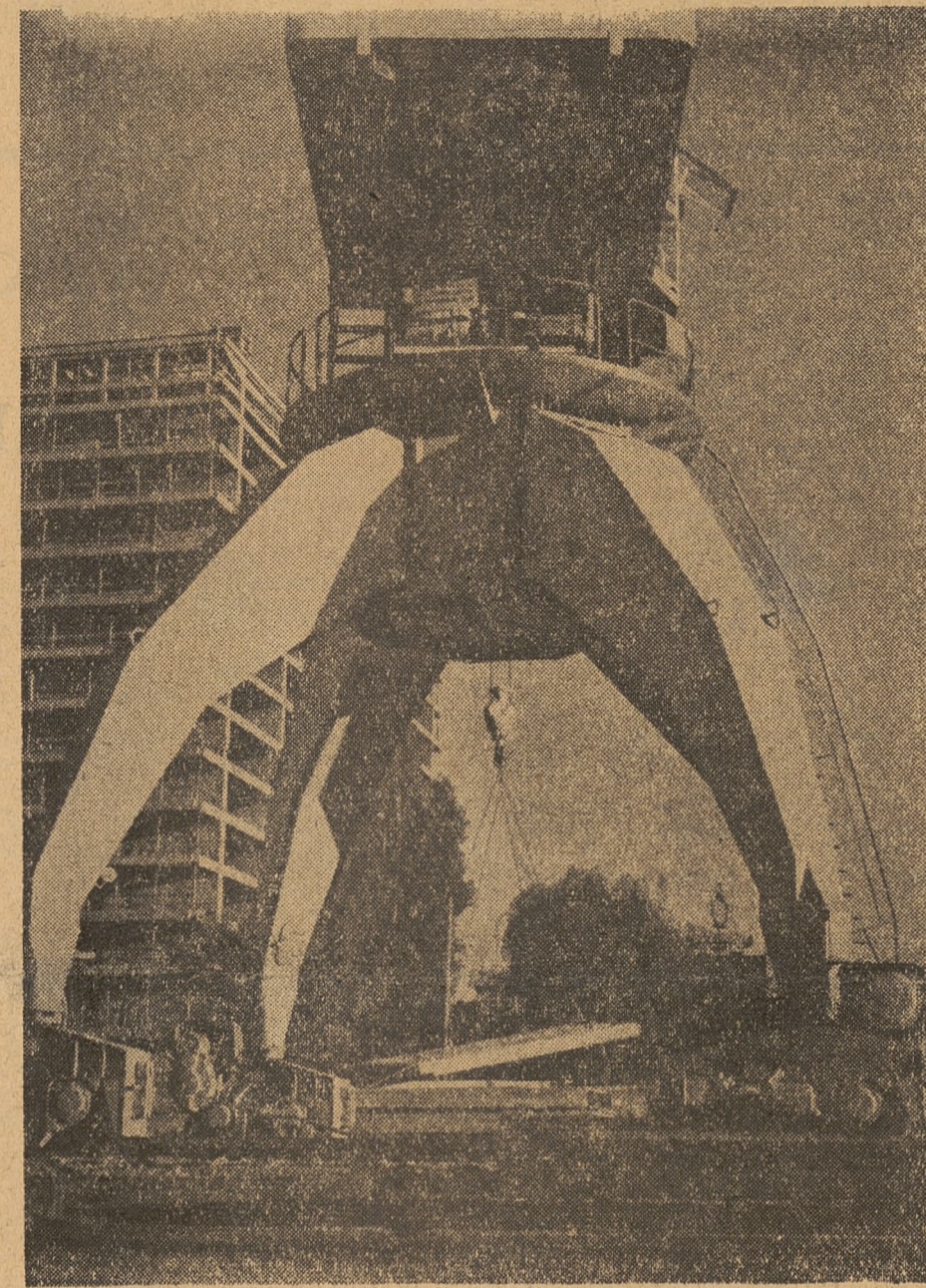
Poważnym hamulcem w rozwoju tego typu form kształcenia jest nieelastyczny system ulg przysługujących studentom. Mając to wszystko na uwadze, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przystąpiło do opracowania planu rozwoju studiów dla pracujących, który ma objąć m. in. i takie zagadnienia jak: ustalenie właściwych proporcji między studiami magisterskimi i zawodowymi, skrócenie okresu nauki na niektórych kierunkach, usprawnienie metodyki nauczania, form

W swojej wypowiedzi:

● zwrócę uwagę na rangę poszczególnych tematów zaproponowanych przez twórców programu;

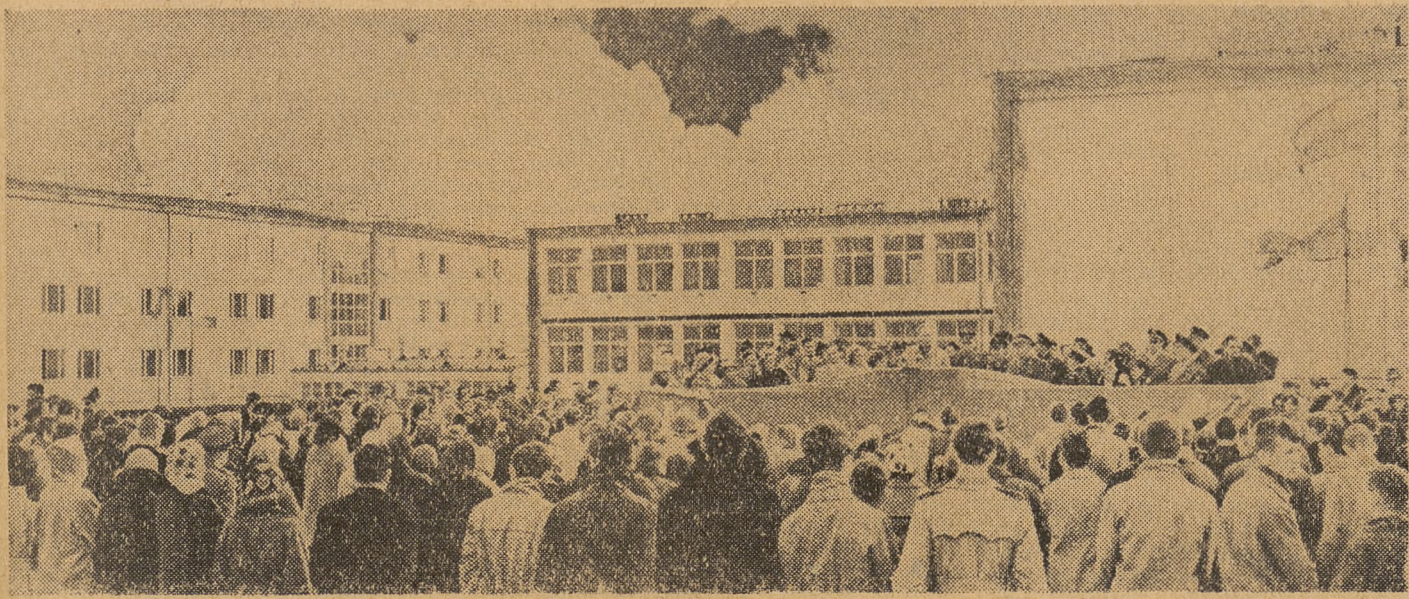
● postaram się wysunąć kilka nowych problemów i uzasadnić konieczność ich podjęcia;

● chciałbym pokazać niektóre konsekwencje wynikające z nowo opracowanego programu;



NASZ KONKURS: Z budowy ściany wschodniej w Warszawie

Fot. K. Czaplński z Warszawy



Nowa szkoła Tysiąclecia — Liceum Ogólnokształcące została przed kilku dniami przekazana młodzieży warszawskiej na Bielniech przez wojska lotnicze. Szkoła-kombinat ma 12 pracowni technicznych i artystycznych, pawilon sportowy oraz internat na 200 miejsc.

O lekcjach wychowawczych — mówią uczniowie

„A co sądzą sami zainteresowani, co myśli o lekcjach wychowawczych młodzież? — pyta kol. E. Zyman w artykule pt. „Wysłuchajcie głosu” zamieszczonym w 40 numerze „Głosu”.

Pytanie chyba jak najbardziej słuszne. Istotnie, w prowadzonej dyskusji na temat pracy wychowawcy klasowego wypowiedzieli się dotychczas wyjątkowo ci, którzy tę pracę prowadzą, którzy układają plany, dokonują wyboru tematów i form. Warto więc posłuchać, jak rezultaty ich wysiłków oceniane są przez „tych z ławek” (że użyję określenia kol. Zymana); czego oczekują młodzież, co trafia do nich, a co ich razi.

Szukając odpowiedzi na postawione przez autora artykułu pytanie, przeprowadziłem wśród młodzieży klas licealnych i blyskawiczkę ankietę. Uzyskałem 84 odpowiedzi i trzeba przyznać — bardzo dojrzałe wypowiedzi. Niestety, szczupłość miejsca nie pozwalała na zamieszczenie wszystkich i dlatego prezentujemy jedynie fragmenty najbardziej charakterystycznych opinii.

„Nasze godziny wychowawcze są wyjątkowo interesujące. Nie mają nic wspólnego ze sprawami porządkowo-administracyjnymi. Plan pracy uzgadniamy wspólnie z całą klasą, co jest bardzo słuszną i wspaniałą na to, że w planie znajduje się wtedy wiele tematów interesujących młodzież”.

„Na lekcjach wychowawczych omawiamy wiele ciekawych spraw, myślę jednak, że tematyka jest mimo wszystko zbyt zawężona. Za dużo mówimy np. tylko o zachowaniu się ucznia, o jego ubiorze. A poza tym ciągle dyskutujemy i do niczego nie dochodzimy. My mamy swoją rację, a profesor swoją. Chyba trzeba wyciągać jakieś wnioski”.

„Przez trzy lata pobytu w szkole wiele się nauczyłem i to właśnie na godzinach wychowawczych. Mielismy np. cykl dobre go wychowania. Mówiliśmy o tych sprawach konkretnie, na przykładach z życia. Często z nas nie znała podstawowych zasad: kto pierwszy podaje rękę (chłopiec czy dziewczyna), jak zachować się przy stole, w kinie, na zabawie...”.

Bywają jednak i opinie sprzeczne z cytowanymi. Uczennica tej samej klasy pisze: „Lecje wychowawcze niekiedy są nudne i nieinteresujące. Uważam, że powinna występować większa różnorodność tematów. Nie każdego interesują sprawy zachowania się, a za to problemy polityczne, społeczne, kulturalne. Rządkiem dyskusje na te tematy są jednak jakieś suche, drętwe i nie prowadzą do niczego”.

„Dość rzadko poruszane są na lekcjach sprawy polityczne. Nie wiem, jak ogół klasy, ale ja chętnie podzielałabym się swoimi spostrzeżeniami i chciałabym dowiedzieć się, co myślą inni, gdyż mimo że słucham codziennie dziennika TV i czytam prasę, nie wzdkiem rozumiem”.

„Pamiętam bardzo ciekawą dyskusję: uczniowie a nauczyciele, w której poruszaliśmy stosunek nauczyciela do ucznia, i odwrotnie. Dyskusja ta dała nam dużo do myślenia”.

„Nasze godziny wychowawcze ograniczają się przeważnie do sprawdzania obecności za cały tydzień, do ścigania usprawiedliwień, do mówienia o niczym”.

„W szkole podstawowej na godzinach wychowawczych sprzątałyśmy klasę, pastowałyśmy podłogę, wirkowaliśmy ją i tak w kółko. Nie poza tym”.

„Znała z tych lekcji nie mała jak dotychczas konkretnego celu, żadna nie była przygotowana”.

„Niejedną godzinę wychowawczą wyjątkowo w ten sposób, że nauczyciel przez cały czas się produkuje, a uczniowie siedzą jak manekiny. Po takiej lekcji jestem bardziej zmęczona niż po historii czy matematyce”.

„Jedną rzecz, która rzuca się w oczy, to niechęć do poruszania tematów, z reguły narzuconych przez nauczyciela. Myślę, że właśnie na tych lekcjach inicjatywa powinna należeć do uczniów”.

„Ale czy tylko? I na ten temat znajdują się wypowiedzi: „Wychowawczy żądał od nas tematów, a my nie potrafiliśmy nic wymyślić. Brakowało nam pomocy wychowawczyń. Za szybko chciała nas usamodzielniać”.

„Uważam, że plan pracy powinien się układać na początku roku i to razem z nami. W planie powinno się znaleźć możliwe wszystko, co przynosi życie”.

„Według mnie to, czy lekcja jest udana, zależy tak samo od ucznia, jak i nauczyciela. Każda lekcja powinna być podzielona na dwie części. Jedną z nich, np. 15-minutową, powinna należeć do nauczyciela. W ciągu tych kilku minut załatwiłby najważniejsze sprawy organizacyjne. Reszta godzin powinna należeć już do uczniów. Ale jeden warunek: na godzinę wychowawczą muszą być wszyscy, i nauczyciele i uczniowie przygotowani”.

Są i inne warunki powodzenia. Chociażby konsekwencja w realizacji planu.

„Robiliśmy nawet plan na cały rok, w którym było mnóstwo ciekawych problemów. Ale nigdy jakoś nie udało się go zrealizować, dlatego że najwięcej czasu profesorka poświęcała sprawom porządkowym”.

„Nasza wychowawczy jest znaną osobą we wszystkim, co z nami robi, może dlatego każda lekcja jest taka ciekawa”.

„Moja wychowawczy brała nas na szczyt, zapraszała na rozmowy do domu. Po takiej „serii zwierzeń” wykorzystywałam na lekcjach wychowawczych, co mówił jej uczeń zapełniony o dyskrekcji. To było straszne”.

Wydaje się, że wypowiedzi te nie wymagają komentarza. Materiał w nich zawarty pozwoli każdemu z nauczycieli spojrzeć krytycznie na lekcje przez siebie prowadzone, ułatwi znalezienie przyczyn ewentualnych kłopotów czy źródeł sukcesów, pomoże w pewnym stopniu udoskonalić stosowane metody. Jeśli jednak u kogoś lektura tych opinii mogłaby zrodzić pytanie: czy lekcje wychowawcze są w ogóle potrzebne, niech odpowiedź znajdzie w wypowiedzi uczennicy dość zresztą krytycznie oceniającej przebieg godzin wychowawczych w jej klasie.

„Zadaje sobie nieraz pytanie, co by było, gdyby te lekcje wycofać. I zawsze myślę, że jest to jednak niemożliwe. W większości można powiedzieć, że dom nie porusza sprawy dobrego zachowania się, nie przeprowadza dyskusji z dziećmi o moralności, polityce czy sztuce. Gdyby takie stanowisko zajęła i szkoła, uczeń nie miałby do kogo się zwrócić, nie wiedziałby, jak postąpić. Dyskusje, które przeprowadza się na lekcjach nie są zbyt dobre, ale są”.

W Warszawskim Hufcu Praga-Południe „ruch” ten jest sensowny i przemysłowy.

H. WITALEWSKA

K. ROGALSKA

„Chciałbym niektóre godziny wychowawcze poświęcić sprawom sztuki, iść do teatru, czy muzeum, a potem to omówić”.

„Chciałabym, aby na godzinach wychowawczych poruszane były także sprawy kulturalne. Chciałabym wręcz nauczycić się, co jest arcydziełem a co szmirą i dialekt”.

„Jedną z najciekawszych lekcji była ta, którą zorganizował ZMS. Dotyczyła sprawy etyki i moralności świeckiej...”.

A więc zakres zainteresowań szeroki. Młodzież są ciekawi wszystkiego: odrody do van Gogha, od prostych form zachowania się do najtrudniejszych problemów etycznych i światopoglądowych. Każdy temat dobry, byle tylko był poprowadzony żywo i ciekawie, byle trafiał w aktualne zapotrzebowanie, byle wychowawca wiedział, do czego dąży i był zaangażowany w tym, co robi. Niestety, wypowiedzi pozytywne oceniających w zasadzie dodatkowo godziny wychowawcze, a sugerujących jedynie cytowane wyżej poprawki — było stosunkowo mniej.

Więcej było opinii tego rodzaju: „Godziny wychowawcze są jałowe i puste. Czasem uprawdnie wychowawczy mówi na jakieś tematy, ale nie z tego powodu. Ona się męczyla, a my siedziliśmy oniemiałi i obojętni. Te lekcje to ułtka nuda! Nuda!”.

Młodzież wyjaśnia, dlaczego tak ocenia lekcje:

„Nasze godziny wychowawcze ograniczają się przeważnie do sprawdzania obecności za cały tydzień, do ścigania usprawiedliwień, do mówienia o niczym”.

„W szkole podstawowej na godzinach wychowawczych sprzątałyśmy klasę, pastowałyśmy podłogę, wirkowaliśmy ją i tak w kółko. Nie poza tym”.

„Znała z tych lekcji nie mała jak dotychczas konkretnego celu, żadna nie była przygotowana”.

„Niejedną godzinę wychowawczą wyjątkowo w ten sposób, że nauczyciel przez cały czas się produkuje, a uczniowie siedzą jak manekiny. Po takiej lekcji jestem bardziej zmęczona niż po historii czy matematyce”.

„Jedną rzecz, która rzuca się w oczy, to niechęć do poruszania tematów, z reguły narzuconych przez nauczyciela. Myślę, że właśnie na tych lekcjach inicjatywa powinna należeć do uczniów”.

„Ale czy tylko? I na ten temat znajdują się wypowiedzi: „Wychowawczy żądał od nas tematów, a my nie potrafiliśmy nic wymyślić. Brakowało nam pomocy wychowawczyń. Za szybko chciała nas usamodzielniać”.

„Uważam, że plan pracy powinien się układać na początku roku i to razem z nami. W planie powinno się znaleźć możliwe wszystko, co przynosi życie”.

„Według mnie to, czy lekcja jest udana, zależy tak samo od ucznia, jak i nauczyciela. Każda lekcja powinna być podzielona na dwie części. Jedną z nich, np. 15-minutową, powinna należeć do nauczyciela. W ciągu tych kilku minut załatwiłby najważniejsze sprawy organizacyjne. Reszta godzin powinna należeć już do uczniów. Ale jeden warunek: na godzinę wychowawczą muszą być wszyscy, i nauczyciele i uczniowie przygotowani”.

Są i inne warunki powodzenia. Chociażby konsekwencja w realizacji planu.

„Robiliśmy nawet plan na cały rok, w którym było mnóstwo ciekawych problemów. Ale nigdy jakoś nie udało się go zrealizować, dlatego że najwięcej czasu profesorka poświęcała sprawom porządkowym”.

„Nasza wychowawczy jest znaną osobą we wszystkim, co z nami robi, może dlatego każda lekcja jest taka ciekawa”.

„Moja wychowawczy brała nas na szczyt, zapraszała na rozmowy do domu. Po takiej „serii zwierzeń” wykorzystywałam na lekcjach wychowawczych, co mówił jej uczeń zapełniony o dyskrekcji. To było straszne”.

Wydaje się, że wypowiedzi te nie wymagają komentarza. Materiał w nich zawarty pozwoli każdemu z nauczycieli spojrzeć krytycznie na lekcje przez siebie prowadzone, ułatwi znalezienie przyczyn ewentualnych kłopotów czy źródeł sukcesów, pomoże w pewnym stopniu udoskonalić stosowane metody. Jeśli jednak u kogoś lektura tych opinii mogłaby zrodzić pytanie: czy lekcje wychowawcze są w ogóle potrzebne, niech odpowiedź znajdzie w wypowiedzi uczennicy dość zresztą krytycznie oceniającej przebieg godzin wychowawczych w jej klasie.

„Zadaje sobie nieraz pytanie, co by było, gdyby te lekcje wycofać. I zawsze myślę, że jest to jednak niemożliwe. W większości można powiedzieć, że dom nie porusza sprawy dobrego zachowania się, nie przeprowadza dyskusji z dziećmi o moralności, polityce czy sztuce. Gdyby takie stanowisko zajęła i szkoła, uczeń nie miałby do kogo się zwrócić, nie wiedziałby, jak postąpić. Dyskusje, które przeprowadza się na lekcjach nie są zbyt dobre, ale są”.

W Warszawskim Hufcu Praga-Południe „ruch” ten jest sensowny i przemysłowy.

H. WITALEWSKA

K. ROGALSKA

D OBRZE pracująca drużyna jest poważnym sojusznikiem szkoły w pracy wychowawczej. Zapoznaje z potrzebami środowiska, uczy dostrzegać problemy i zajmować wobec nich określone stanowisko, zaprawia do czynnego udziału w życiu. Te same cele stawia sobie szkoła, dlatego pomoc drużyny jest dla niej bardzo cenna. Wychowanie spo-

Drużyny harcerskie

W ZKN

Ważnym ma ogromne znaczenie zwłaszcza w środowisku młodzieżowym bowiem istnieje naturalne dążenie do działania, a przed nauczycielem staje problem odpowiedniego ukierunkowania tego działania, by było społecznie pozytywne.

Tymi problemami zajęli się uczestnicy konferencji instruktorów ZHP w Kazimierzu Dolnym. W ciągu czterech dni (28-29 września) dziesięciu harcerszy zastanawiali się m. in. nad tym, w jaki sposób drużyna działająca w zakładzie kształcenia nauczycieli pomaga nauczycielowi w jego przyszłej pracy, w jaki sposób go do tej pracy przygotowuje. Rola drużyny harcerskiej ogranicza się w tym zakresie do wskazywania nowych, typowych dla organizacji, form pracy z dziećmi i młodzieżą, form, które w praktyce szkolnej albo nie są stosowane, albo stosuje się je w niedostatecznym stopniu. System organizacyjny drużyny starszej, podejmowanie i realizacja zadań, jak również ich ocena — sprzyjają kształtowaniu samorządności i kolektywizmu. Nauczyciel, który zetknął się w czasie swych studiów w SN czy liceum pedago-

gicznym z ciekawymi metodami pracy w drużynie — niewątpliwie potrafi przednieść dużą część zdobytych doświadczeń na teren swjej zawodowej. Ale tu warunek: praca drużyny harcerskiej w zakładach kształcenia nauczycieli powinna być tak prowadzona, aby służyła nie tylko w formie mogły być jak najbardziej przydatne w późniejszej pracy wychowawczej absolwenta. Nad tym organizacja musi jeszcze popracować.

Czy obecna praca drużyny przy liceach i SN może pomóc w pracy przygotowującej samych nauczycieli w przygotowanej na ten temat ankiecie. W odpowiedzi na pytanie dotyczące szczególnie przydatnych w obecnej pracy zawodowej kierunków działalności podejmowanej przez drużyny w zakładach kształcenia nauczycieli — kilkakrotnie powtarza się pozytywna ocena faktu prowadzenia przez słuchaczy drużyn młodzież. „Umożliwiło mi to poznanie osobowości dziecka, jego zainteresowań, nauczyło swobodnego obcowania z dziećmi”.

Podkreślano również pozytywne akcje obocznych, umożliwiających poznanie środowiska wiejskiego, z którym najczęściej później pracuje młody nauczyciel. Dodatkowo oceniano wycieczki, biwaki, uczenie zaradności życiowej, jak również bardzo przydatne dla przyszłej pracy zajęcia kulturalne.

Nauczyciele postulowali wprowadzenie w szerszym zakresie zajęć pozwalających na lepsze poznanie dziecka, ułatwia im to bowiem stawianie pierwszych kroków w zawodzie. Jak wysoko oceniali oni działalność drużyny, świadczy fakt, iż postulują, by w przyszłości słuchaczy SN i liceów wciągnąć obowiązkowo do pracy harcerskiej oraz aby w ramach tygodniowych i miesięcznych praktyk organizacyjnych również praktykę pracy harcerskiej.

Na ogół panuje opinia, że zaangażowanie młodego nauczyciela w pracę społeczną tak na terenie szkoły, jak i w środowisku jest za małe. Jednocześnie obserwuje się, że nauczyciele, którzy aktywnie pracowali w drużynach, dają sobie lepiej radę z pracą w szkole niż inni. Dotyczy to przede wszystkim absolwentów tych szkół, które posiadają stosunkowo dobrze pracujące drużyny.

(db)

Ma 375 lat

W 1588 roku Uniwersytet Jagielloński otworzył w Krakowie szkołę średnią tzw. classes, w której nauczycielami byli absolwenci Akademii Krakowskiej. Fundacja Gabriela Władysława w Krakowie i Bartłomieja Nowodworskiego spowodowała powstanie i wzrost znaczenia szkoły oraz przeniesienie jej do nowego, obszernego gmachu przy ulicy św. Anny, budowanego przez Jana Leitnera w oparciu o opracowania i projekty profesorów uniwersytetu. Szkoła uzyskała nazwę Kolegium Nowodworskiego.

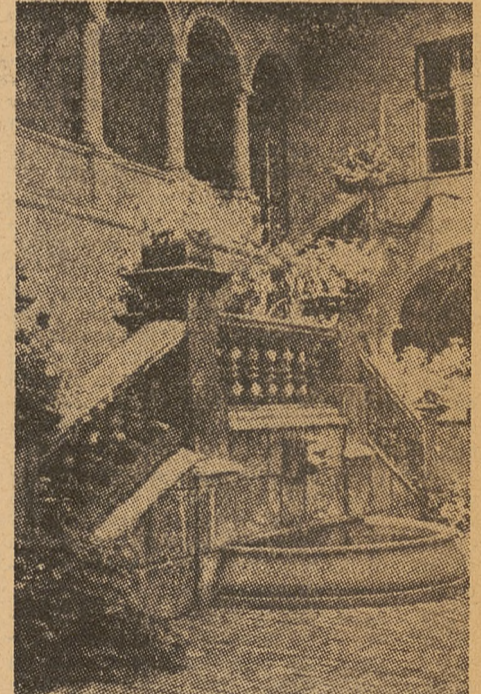
Jak podaje prof. Karol Estreicher, na trzystoletniej otwarcia gmachu obecny był uczeń szkoły — Jan Sobieski.

O wyglądzie kolegium w ówczesnych czasach pisał w roku 1774 profesor Józef Aleksander Putanadz: „Struktura kolegium tego jest czworokątna, w środku obszerny dziedziniec kwadratowy kamieniem położony, którego kolumnada, na ciosanych słupach dźwigająca ganek. Od strony zachodniej są cztery gmachy, dwa dolne i dwa górne. W górnych Dyalektyki i Retoryki, w dolnych Poetyki i Retoryki uczy, każda z tych obłą może około osiemset studentów, iakoż, że w rzeczy samej obywateli, Metryka classium opiewa...”

W październiku 1963 roku Liceum Im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie obchodziło jubileusz 375-lecia istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbywały się pod Wysockim Proktorem Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza. W skład Komitetu Honorowego Obchodu Jubileuszu wchodził minister oświaty — Wacław Tułodziecki i minister szkolnictwa wyższego — Henryk Golański, rektor UJ — prof. dr Kazimierz Lepczyński, rektor KW PZPR — tow. Lucjan Motyka oraz przedstawiciele PZPR, SD, ZSL, przewodniczący Prezydium Wolewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, kurator krakowskiego okręgu szkolnego, przedstawiciele szkół i komitetu

rodzicielskiego oraz obecny dyrektor liceum — Henryk Szędryński.

Program uroczystości obejmował m.in. odfiarowanie szkole sztandaru, złożenie w Kolegium Nowum hołdu Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożenie na Wawelu hołdu procom Kazimierza Wielkiego i Jadwigi, otwarcie wystawy pamiątek w szkole, międzyszkolne igrzyska sportowe, eliminacje recytatorskie oraz szereg spotkań koleżeńskich. (m)



Dziedziniec liceum. Fot. O. Link

W sprawie pewnego egzaminu

N IEDAWNO weszło w życie nowe zarządzenie o kwalifikacjach wychowawców placówek wychowawczo-opiekunich (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 4 z kwietnia 1963 roku). Stwarza ono zainteresowanym nową cenną możliwość zdobycia specjalistycznych kwalifikacji zawodowych przez ukończenie kursu kwalifikacyjnego. W ciągu miesiąca nauczyciel (prawo uzyskania kwalifikacji tą drogą przysługują wyłącznie pracownikom posiadającym przygotowanie pedagogiczne), posiadający co najmniej roczną praktykę pedagogiczną, zapoznaje się teoretycznie i praktycznie — program uwzględnia opanowanie podstawowych umiejętności prowadzenia zajęć świetlicowych z dziećmi i praktykę w placówce — ze swoją dziedziną pracy.

Większość kandydatów na kursy to nauczyciele z dużym lub krótszym stażem pracy w domu dziecka, internacie lub pogotowiu opiekuńczym. Chodzi o to, żeby w czasie kursu pogłębić tę praktyczną wiedzę o szersze uogólnienie, poddać, często na wycucie prowadzoną pracę, świadomości, krytycznej ocenie.

Krótki miesięczny kurs powinien uruchomić „motor postępu”, wewnątrzaktywność słuchacza i wskazać ogólny kierunek oraz drogi poszukiwania prawidłowych rozwiązań. Taki jest zakres i zadanie kursu kwalifikacyjnego.

Problem ten był rozważany w okresie przygotowywania zarządzenia. Zainteresowani działacze Związku Sekcji Opieki nad Dzieckiem, a także pracownicy ośrodków doskonalenia — wysuwali wówczas propozycje koźczenia kursu problemowym kolokwium, które wymagałoby od uczestnika szczegółowego powiązania pracy nad obranym zagadnieniem z całością opanowanych na kursie wiadomości.

Taki tryb syntetycznego podsumowania nauki i sprawdzenia nabytej wiedzy wydawał się najbardziej odpowiedni omawianym poprzednio celom kształcenia kursowego i ogólnej aktywizacji uczącego się.

Dochodził do tego dodatkowy argument: każdy, kto choćby raz egzaminował dorosłych ludzi (często długolentych praktyków) stosowanych na maturze systemem kartkowym, wzdrga się na wspomnienie szarpającej nerwy „karkowej loterii”. Krytycznie ocenić też musi zarysowywane się w tych okolicznościach przejawy czysto formalnego podejścia do przyswajania wiedzy, skupienia uwagi na tym, „jak zdać egzamin”, a nie „jak pracować”.

Dlatego też, mimo że zarządzeniem wprowadzonym został system kartkowy, dla organizowanego z inicjatywą COM kursu kwalifikacyjnego, uzyskano w tym roku zezwolenie na przeprowadzenie tytułem próby egzaminu końcowego innym systemem.

Jak wyglądał zastosowany system i jakie dał wyniki?

Po pierwszej dekadzie pracy, przeobrażeniu najbardziej ogólnych zagadnień podstawowych dla pedagogiki zakładowego wychowania, podano słuchaczom około trzydziestu tematów ujmujących w bardziej szczegółowym rozbiu objęty programem kursu problematyką. Każdy

z tych szczegółowych tematów wymagał równocześnie nawiązania do całości.

Wśród wysnutych zagadnień znalazły się np. takie tematy: „Wychowanie społeczne w domu dziecka”, „Przygotowanie wychowanków domów dziecka do samodzielnego życia”, „System opieki nad dzieckiem w Polsce i zadania domu dziecka w tym systemie”, „Wychowawca organizacja wolnego czasu w domu dziecka i internacie” itp.

Słuchaczom dano możliwość wyboru tematu i opracowania go w toku pracy kursowej, w zespole od 2 do 4 osób, przy wykorzystaniu lektury oraz w razie potrzeby pomocniczych konsultacji.

Egzamin, w formie komisyjnego kolokwium, przeprowadzany był w oparciu o przygotowany przez zdających konspekt zagadnienia oraz wykaz wykorzystanej lektury.

Mając na uwadze całość objętego programem materiału, przy kolokwium, traktowanym opracowany temat jako punkt nawiązania do łączących się z nim innych zagadnień. W ten sposób egzamin, zachowując charakter problemowy, służył równocześnie sprawdzeniu szerszego zasobu wiedzy i umiejętności dyalektycznego łączenia poszczególnych jej elementów.

Na sześćdziesiąt parę zdających osób ogromna większość (około 90%) uzyskała ocenę bardzo dobrą i dobrą. Ocen niedostatecznych nie było. Poczynione w czasie kursu obserwacje pozwalają stwierdzić, że ten pozytywny wynik odpowiada pracy, włożonej przez słuchaczy: studium lektur, dyskusjom w roboczych zespołach, intensywnemu korzystaniu z wykładów i seminariów. Można powiedzieć, że od chwili dokonania wyboru, obrany problem ukierunkowywał zainteresowania uczestników, aktywizując równocześnie ich stosunek do całości przekazywaną wiedzę.

O stosunku słuchaczy do tak prowadzonej pracy mogą świadczyć przykładowo wybrane (a pokrywające się z opinią ogólną) wypowiedzi z anonimowych ankietach.

„Uważam, że kurs dał mi niewyłącznie duże wiadomości teoretycznych i praktycznych, głównie dlatego, że zmusił nas i pobudził do samodzielnego wysiłku. Postanawiam w przyszłości więcej czasu poświęcić na zastosowanie zdobytych wiadomości da na pewno lepsze efekty”.

„Jestem szczęśliwy, że mogłam brać udział w kursie, gdyż uczestniczenie w nim wywołało u mnie wielki entuzjazm, pobudziło inicjatywę, dało wiele cennych wskazówek”.

„Szczególnie dużo dała mi praca nad problemem wybranym do egzaminu („Przygotowanie wychowanków do samodzielnego życia”), zmieniła moje dostrzeżenia lektury, przemianowała własnych doświadczeń i wyciągnęła wnioski z wszystkich wykładów i seminariów. Jakże były na kursie!”.

„Po raz pierwszy zetknęłam się z taką formą egzaminu. Przyszłe szerzej zagadnień, w których jeden dla przykładu przytoczam: — umożliwia posiadanie lektury, a obrany temat stał mi się bliższy. Chcę pracować nad nim dalej”.

Ciekawy materiał przedstawia również opracowanie zespołu oświatczych zagadnień, z których jeden dla przykładu przytoczam: —

ZAPEWNIENIE POWODZENIA SZKOLNEGO WYCHOWANKÓW DOMÓW DZIECKA

Wstęp: Pojęcie „powodzenia szkolnego”. Zadania domu w zakresie zabezpieczenia powodzenia w nauce:

Budzenie wśród dzieci świadomości o znaczeniu nauki w życiu człowieka; — nauka jako pierwszy i najważniejszy obowiązek dziecka;

— nauka w centrum organizacji życia; — włączenie całego zespołu do pomocy w nauce.

Kształtowanie nawyków dobrej nauki; — czuwanie nad frekwencją w szkole; — troska nad świadomym udziałem dziecka w pracy szkolnej.

Przygotowanie wychowawcy: — znajomość dziecka; — znajomość programu; — dokumentacja odrabiania lekcji;

W. D.

Nr 42 strona 3

Pomoce naukowe na usługach politechnizacji

PODSTAWOWYM warunkiem politechnizacji procesu nauczania oraz zbliżenia szkoły do życia jest dostateczne zaopatrzenie szkół w dobre i nowoczesne pomoce naukowe. Nic więc dziwnego, że w ostatnich latach wzrosła poważnie produkcja pomocy naukowych dla szkół.

W bieżącym roku wartość jej wyniesie 144 mln zł, zaś już w roku przyszłym sięgnie ona 165 mln zł. W okresie trzech lat bieżącej pięcioletki wyprodukujemy więcej pomocy naukowych, aniżeli w całej ubiegłej 5-letce.

Tak znaczny wzrost produkcji pomocy naukowych jest możliwy dzięki modernizacji i rozbudowie starych oraz budowie nowych fabryk i zakładów. Obecnie rozbudowę się fabryki pomocy naukowych w Bytomiu, Kartuzach, Kętach i Warszawie. W tym roku rozpocznie budowę nowoczesnego zakładu w Koszalinie, a w przyszłym roku przystąpi się do budowy fabryki w Czerstochowie.

Ostatnio wprowadza się do produkcji dużo pomocy nowoczesnych oraz takich, które wpływają w poważnym stopniu na

zbliżenie szkoły do życia. Pomoce te zmieniają warunki pracy nauczyciela i z roku na rok usprawniają metody nauczania.

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Oświaty pokazano aseniarzom wiele nowoczesnych pomocy naukowych. Spontanicznie służyły do demonstrowania pierwiastków radioaktywnych; galvanometr uniwersalny wyposażony w komplet opróżniaków i buziaków rozszerzających zakres pomiarowy, tablice demonstrujące pracę rażnia, generator Van de Graafa zamiast dotychczasowego — nej maszyny elektrostacyjnej, szkielet człowieka z mas plastycznych, stołek optyczny i źródło światła do ćwiczeń z zakresu optyki, zestaw uniwersalny do ćwiczeń z mechaniki — to tylko niektóre z nich. Na szczególną uwagę zasługują właśnie ta ostatnia — jest to pomoce zauszająca ucznia do myślenia; można na niej wykonać przelotne doświadczenia. Warto również zaznaczyć, że wyprodukowano nowy typ rzutnika. Jest on mniejszy, bardziej precyzyjny i wyróżnia się innym wyglądem estetycznym.

Obecnie przygotowuje się prototypy i dokumentację całego szeregu innych, poważnie zmierzających pomocy. Trzeba tu wymienić oprócz do prawa Ohma, równie Galileusza z kulka, zestaw stosowanych przekładni przegubowych, telurium i wiele innych.

Ostatnio wprowadza się do produkcji dużo pomocy typu politechnicznego. Na konferencji prasowej pokazano m.in. gablotę z wzorami łączeń solarskich, wzory łączeń metalowych oraz gablotę z produktami przeróbki ropy naftowej.

Rozszerzono także zestaw pomocy naukowych do matematyki. Z dużym uznaniem uczniów i nauczycieli spotykają się z pewnością bryły geometryczne oraz bryły do wyznaczania objętości, wykonane z polistyrenu. Są one lekkie, kolorowe i niczym nie przypominają nieestetycznych i niepraktycznych brył z drewna lub tektury.

Pomyślano również i o geologii, do której dotychczas nie było prawie żadnych pomocy. Już teraz można nabywać skalę twardości minerałów, zaś w najbliższym czasie ukazuje się zestaw 64 podstawowych minerałów znajdujących się w Polsce.

Ministerstwo Oświaty (a ściślej mówiąc: Zjednoczenie Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół) myśli również o dostarczeniu szkołom pomocy do astronomii, których brak jest obecnie poważnie odczuwany.

Od dłuższego już czasu szkoły mają także poważne trudności z nabywaniem pomocy dla klas I—IV. Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół — mgr Z. Pomianowski, zaręczał, że nastąpi na pewno poprawa. Np. obecnie przystąpił już do masowej produkcji suwaków rachunkowych z figurą liczyby 10 i 20 w układzie dziesiętnym. Jednak radykalnych zmian nie można się spodziewać z powodu braku papieru.

Mimo iż pomoce wizualne będą nadal odgrywać najważniejszą rolę — wzrosła poważnie znaczenie pomocy fonicznych. Nie będą to jednak tylko płyty z nagraniem fragmentami utworów literackich, lecz także płyty z najlepszymi utworami muzycznymi. „Polskie Nagrania” przygotowują już szkolną płytotekę, składającą się z 35 płyt. W skład tej będą wchodziły cykle dla poszczególnych klas.

Wiadomo powszechnie, że zadania przemysłu pomocy szkolnych określa „zestaw podstawowego i minimalnego wyposażenia w pomoce naukowe, narzędzia, materiały i sprzęt szkolny” — opracowany przez Ministerstwo Oświaty. Na konferencji poinformowano, że zestaw ten będzie stopniowo wzbogacany nowymi pozycjami.

Nowoczesne pomoce, których z każdym rokiem trafia coraz więcej do naszych szkół, wymagają od nauczycieli dużej wiedzy i umiejętności obchodzenia się z nimi. Ponieważ jednak niektórzy nauczyciele nie są przygotowani do posługiwania się nowymi przyrządami i maszynami, trzeba im pomóc. Sporadyczne kursy, organizowane przez ośrodki metodyczne, oraz instrukcje załączone do wielu pomocy nie rozwiążą tego radykalnie tego trudnego problemu. Zachodzi więc konieczność organizowania stałych kursów lub punktów konsultacyjnych, z których mogliby korzystać wszyscy nauczyciele. (hw)

Nowy program nauczania został opracowany w pierwszym kolejności właśnie dla klas niższych, ale Wydział Programowy Centrali Filmów Oświatowych nie nadają zaspokojeniem potrzeb szkół, które wkróczyły już w nowy etap pracy.

Dla klas starszych mamy znacznie więcej filmów, lecz i tu sytuacja nie przedstawia się najlepiej. Niektóre przedmioty są bardziej uprzywilejowane, jak np. geografia dla kl. VI czy biologia dla klas V—VI, inne — zdecydowanie pokrzywdzone, jak np. historia, język polski, fizyka, chemia. Brak także filmów do nauki o człowieku dla kl. VII, a nawet do geografii dla kl. VII.

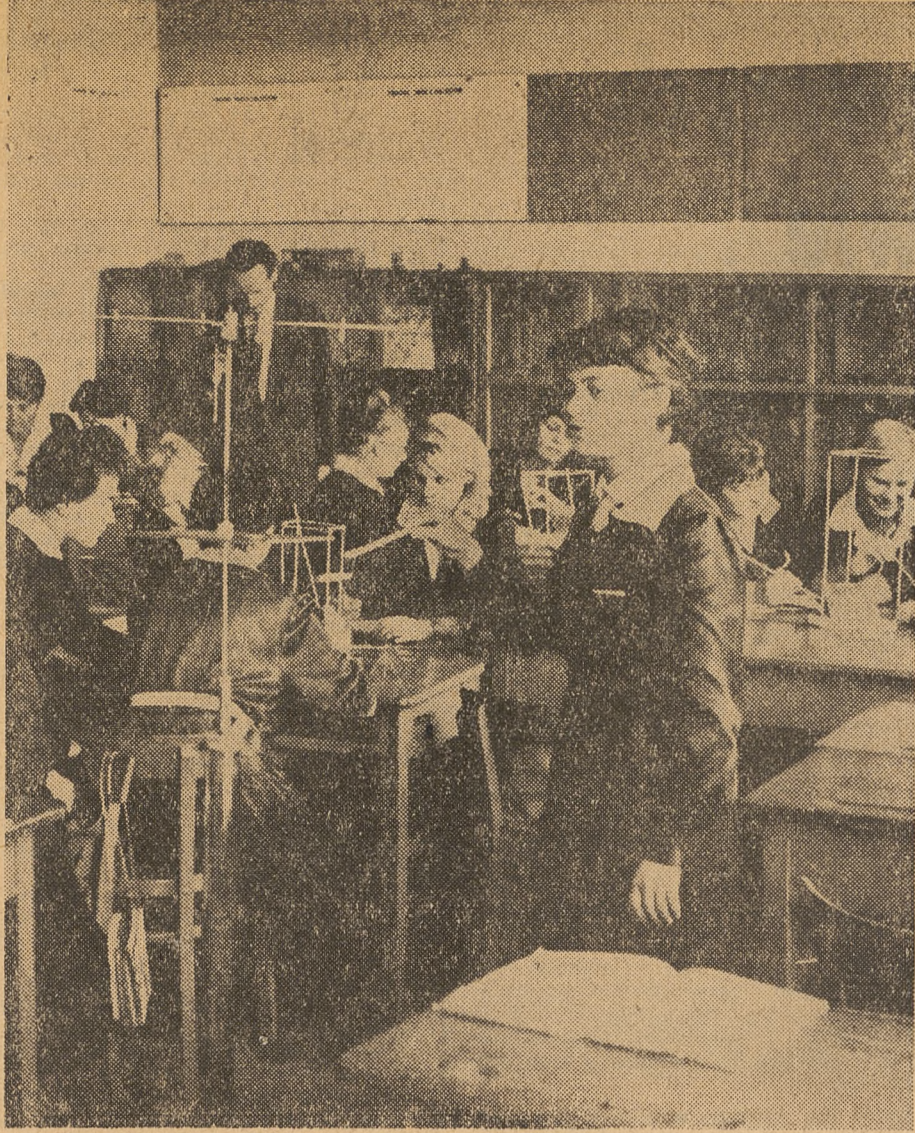
Aby nie być gołotówną — przytoczę parę faktów z terenu m. Łodzi. W celu sprawniejszego wykorzystywania filmów przez szkoły, CFO „Filmos” Oddział w Łodzi opracował ankietę i przeprowadził bezpośrednie wywiady w szkołach na terenie dwóch dzielnic. Na pytanie: „Jak nauczyciele oceniają filmy szkolne, jako pomoce w nauczaniu?” — odpowiedzi były niemal identyczne we wszystkich szkołach: Filmy bardzo pomagają dziełom w zrozumieniu i przyswojeniu materiału nauczania, pedagogom zaś w pogłębieniu prowadzonego zajęć. Inne pytanie brzmiało: „Jakie są życzenia kierownictwa szkoły i nauczycieli pod adresem CFO „Filmos”?” I tu zbliżone odpowiedzi były zaskakujące. Na 23 szkoły uczestniczące w ankiecie — 14 zadało więcej filmów dla klas I—IV, 3 szkół prosiło o filmy do nauczania języka polskiego i historii, 9 domagało się nowych filmów do fizyki i chemii. Wszyscy nauczyciele prosili o filmy dwujęzyczne dla klas niższych.

Brak tytułów może zniechęcić nauczycieli do pracy z filmem w szkole, a w konsekwencji tak drogiemu sprzętowi, jakim są aparaty projekcyjne, stanie się z konieczności bezużyteczny.

Nasza ambicja powinno być, aby tak dobrze rozpoczęta w szkołach praca z filmem rozwijała. Staje się to możliwe tylko wtedy, gdy będziemy wyprzedzać potrzeby szkół. W ostatnim roku wprowadzono do rozpowszechniania co najmniej kilka tytułów filmów dokumentalnych i popularnonaukowych, nadających się dla szkół, jak np. „Płonący szlak”, „Leśny front”, „Powstanie styczniowe” czy „Śladami Piastów śląskich”. Szkoły po prostu „wyrwywiają się sobie z rąk”, ale kopii jest stanowczo za mało (1—2 kopie każdego tytułu).

Sądymy, że sprawa filmów szkolnych jest palącym zagadnieniem nie tylko na terenie województwa łódzkiego. Uwazamy zatem za konieczne zaalarmować odpowiednio instytucje, aby tak zwane „waskie gardła” zlikwidować jak najszybciej.

mgr WŁ. JANISZEWSKA
Łódź



NASZ KONKURS: W pracowni matematycznej Liceum Pedagogicznego w Sosnowcu. Foto. St. Tokarczyk

Nowa uczelnia na Śląsku

ŚLĄSK przeżył ostatnio kolejny radośny dzień. W Katowicach otwarte zostało Studium Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otwarcie filii uniwersytetu na Śląsku jest zaakcentowaniem szóstoletniej wiczy tej pierwszej polskiej wyższej uczelni z odzwierciedleniem przez 600 lat od Macierzy Ziemia Śląska.

Ale o otwarciu filii UJ w Katowicach zdecydowała nie tylko tradycja, lecz również rozwój Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, narastające wciąż zapotrzebowanie na kadry specjalistów i naukowców.

W dziejach sławnej krakowskiej Alma Mater Ślązacy zapisali się specjalnymi złościami. Wśród sześciu pierwszych wychowanków uczelni z lat 1360—70 jeden — to Mikołaj z Gliwic, rodowity Ślązak. Ustanowił on pierwszą w historii uczelnia fundację stypendialną, z której wybudowano dom dla ubogich żaków ze Śląska. W kronikach uczelni w wieku XV figurują już nazwiska 600 Górnoślążaków. Nawiewski poeta śląski epoki renesansu — Kasper Ursinus Velius, również był wychowankiem Alma Mater.

Otwarcie w Katowicach Studium Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii — to także dorobek dwudziestolletnich rządów władzy ludowej na tym terenie. Pamiętać wszak należy, że do 1945 roku Śląsk był niemal pustynią naukową. Obecnie liczba placówek naukowych, do których zaliczyć możemy także filię UJ, jest bardzo poważna.

Śląsk ma aż siedem wyższych uczelni z liczbą 19 tysięcy studentów. Są to: Politechnika w Gliwicach i Częstochowie, Akademia Medyczna w Zabrze-Rokitnicy, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Ekonomiczna i Muzyczna oraz Wydział Grafiki Propagandowej Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Oprócz tego pracuje tu 14 większych Instytutów naukowych. Imponującą przedstawia się też na Ziemi Śląskiej stan kadry naukowej. Z 2160 pracowników nauki — 310 to pracownicy samodzielni oraz wykładowcy.

(Dokończenie ze str. 1)

Dlaczego tak właśnie nie jest? Pytanie to bardzo złożone, ale sądzę, że poszukując odpowiedzi warto wziąć pod uwagę i tę propozycję, którą przed chwilą zgłosiłem.

Rzecz jasna, iż każdy z pięciu podanych tematów wymaga daleko idącego uszczególnienia i bardzo odpowiedzialnego potraktowania w środowiskach nauczycielskich. Będę może ił propozycja ta, jeśli nie będzie uwzględniona w tym programie — znajdzie jakieś reperkusje w dalszej przyszłości.

Wiele krwi naszym dyskutantom psuje sprawa zwrotu kosztów przejazdu na sesje, egzaminy i konsultacje. Zwrotu tego dokonują zakłady pracy — a więc praktycznie wydziały oświaty i dyrekcje szkół. Najwięcej kłopotów mają z tym nauczyciele wiejscy. Czekają nieraz długie tygodnie na zwrot pieniędzy, muszą przedstawiać niezbędne załączniki, zaś świadcząc: czasem się zdarza, że w ogóle zwrotu nie otrzymują, bo kredyty zostały przekroczone lub niezaplanowane.

Bywają również wcale nierzadkie przypadki prześladowania nauczycieli studiujących zająkami szkolnymi, pracą społeczną, utrudniania wyjazdów na obowiązkowe konsultacje, sesje zimowe lub letnie, egzaminy. Przy przydzielaniu nagród nie uwzględnia się osiągniętych przez nauczyciela wyników w studiach.

Wszystkie te sprawy uregulowane zostały, jak wiemy, zarządzeniami władz oświatowych. Okazuje się jednak, że mimo istnieć dobre przepisy, wytyczne, zalecenia, a życie i rzeczywistość może przebiegać zupełnie inaczej, aniżeli to sobie prawodawcy wyobrażali.

ATMOSFERA WOKÓŁ NAUCZYCIELI STUDIujących

W większości szkół, powiatów — jak wynika z naszej korespondencji — stosunek do nauczycieli jest dobry. Szczególnie dużo zrozumienia dla tych nauczycieli spotykamy w wydziałach oświaty lub kierownictwach szkół, w których inspektorzy, pracownicy nadzoru pedagogicznego, kierownicy szkół zdobyli wykształcenie drogą studiów zaocznych lub też jeszcze sami studiują. Spotyka się jednak jeszcze i opinie wygłaszane przez zwierzchników nauczyciela, że studia to jego sprawa prywatna. Z takiej postawy wpływają: obojętny stosunek do nauczyciela studiującego, niechęć do udzielania mu jakiegokolwiek pomocy, a nieraz nawet szykanowanie i niewypelnienie obowiązkowych przepisów.

Pomoc państwa powinna zmierzać do tego, aby nauczyciel studiujący mógł skoncentrować swoje wysiłki na pracy w szkole, w normalnym wymiarze godzin oraz na pracy w studium. Taką rolę spełniają np. obecnie stypendia doktoranckie. Czy nie można by również podobnego systemu wprowadzić do studiów zaocznych w szkołach wyższych i ZSN?

STOSOWANIE telewizji jako nowej pomocy naukowej stwarza zarówno dla nauczycieli, jak i Redakcji Programów Oświatowych TV dużo problemów natury dydaktycznej, technicznej i organizacyjnej. W związku z tym Instytut Pedagogiki podjął się prowadzenia badań nad efektywnością programów telewizyjnych w nauczaniu. Badania te, których pierwszy etap zapoczątkowano w październiku 1962 roku, przyniosły konkretne efekty i wydaje się, że warto z nimi zapoznać nauczycieli.

Celem badań (kontynuuje się je również w bieżącym roku) jest sprawdzenie w jakim stopniu teleaudycje wpływają na wyniki nauczania poszczególnych przedmiotów, jakie zmiany lub udoskonalenia należałoby wprowadzić do programów szkolnych, jak doskonalić metody pracy dydaktycznej z telewizją. W badaniach stosowano metodę porównania wyników nauczania w klasach równoległych, z których jedna korzystała z teleaudycji, w drugiej natomiast prowadzono lekcje na ten sam temat i w tym samym zakresie, ale bez stosowania telewizji. Wyniki sprawdzano poprzez wypracowania, wypełnianie kwestionariuszy, obserwacje reakcji uczniów w toku lekcji, wywiad z nauczycielami i rozmowę z uczniami.

Na podstawie zebranych materiałów z 62 lekcji, w tym 31 z użyciem telewizora, stwierdzono, że stosowanie telewizji wpływa korzystnie na wyniki osiągane przez uczniów. Wpływ ten nie jest jednakowy przy poszczególnych przedmiotach nauczania, a zwłaszcza przy poszczególnych audycjach.

W rozmowach z nauczycielami języka polskiego spotykałam się zawsze z wysoką oceną cyklu „Dzieje dramatu”. Opinie te znalazły potwierdzenie w badaniach. Stwierdzono mianowicie, że inscenizacje sztuk wpływają na znacznie lepsze zrozumienie treści omawianych utworów i na lepsze ich utrwalenie. Tak np. uczniowie klasy XI po obejrzeniu audycji „Uciekła mi przepióreczka” potrafili o wiele pełniej scharakteryzować bohatera utworu, niż uczniowie klasy równoległej, która nie korzystała z telewizji. 52 proc. uczniów osiągnęło wyniki dobre, 40 proc. — średnie i 8 proc. — słabe. W klasie równoległej bez telewizora procentowe dane przedstawiają się następująco: wyniki dobre — 20 proc. uczniów, średnie — 58 proc., słabe — 17 proc. i żadne — 5 proc. Różnica wyraźnie przemawia na korzyść srebrnego ekranu.

Poważną rolę odgrywały programy telewizyjne w nauczaniu historii. Zapoznają uczniów z realiami poszczególnych epok historycznych, dzięki konkretyzacji faktów, postaci i wydarzeń zbliżają odległą przeszłość do ucznia, zaś emocjonalna podbudowa treści historycznych oddziałuje silnie pod względem wychowawczym. Tu porównanie wyników klas równoległych (pracujących z telewizorem i bez) pozwoliło stwierdzić, że telewizja wpływa na lepsze zrozumienie nowych treści (w 20—30 proc.) i na trwalsze zapamiętanie faktów (około 40 proc.).

W nauczaniu geografii telewizja na ogół wpływa korzystnie na przebieg uczenia się. Na przykład po lekcji telewizyjnej „Z wizytą w Chińskiej Republice Ludowej” uczniowie opanowali materiał w 80 proc., podczas gdy klasa bez telewizji — w 78 proc. Usterki i braki w opracowaniu i demonstrowaniu audycji są przyczyną, że uczniowie nie przyswajają

(dobe)



sobie w pełni materiału. Podobnie rzecz się ma z biologią. Natomiast w fizyce i chemii wyniki osiągane z poszczególnych teleaudycji ulegają poważnym wahaniom. Na nierówną efektywność pokazu wpływa często przeladowanie audycji zbyt szczegółowym materiałem oraz werbalne rozwiązanie niektórych partii. Uczniowie wolą formy wizualne, np. reportaży lub inscenizacje; formy słowne nie cieszą się ich sympatią.

W dotychczasowych audycjach elementem prowadzącym było słowo, a obraz ilustracją towarzyszącą. Byłoby lepiej, gdyby obraz był elementem prowadzącym, a słowo towarzyszącym komentarzem. Badania nad strukturą filmu wykazały dużą wartość dydaktyczną struktury problemowej, przyuczynowo-skutkowej. Rola słowa polega tu na wysuwaniu problemów oraz na wiazaniu poszczególnych obrazów w sensowną całość.



Ignacy Gogolewski — Kordian i Kazimierz Opaliński w telewizyjnej inscenizacji „Kordiana”. Reżyseria i adaptacja — Jerzy Antczak
Foto. Z. Januszewski

Nowe programy starano się w miarę możliwości opracować z uwzględnieniem wszystkich słusznych uwag i postulatów Instytutu. W związku z tym prosimy kolegów korzystających z lekcji telewizyjnych o nadsyłanie do nas swoich spostrzeżeń. Chodzi o stwierdzenie, czy nowe audycje wykazują wyższy poziom oraz co jeszcze należałoby w nich zmienić, poprawić, by przynosiły jak największą korzyść.

O programie samokształcenia kilka uwag fraszobliwych

PROGRAM zreferowany przez St. Krawciewiczą i T. Malinowskiego wymaga dostrzeżenia licznych konsekwencji. Zwrócić uwagę tylko na niektóre z nich.

Po pierwsze — należy w związkowych czasopiśmie zwiększyć ruch, aplikować w większych dawkach myśli polemizacyjno-krytycznej, przyznać priorytet tematyce eksponowanej przez program.

Po drugie — wypadałoby wokół Wydziału Pedagogicznego ZNP skupić kilka dynamicznych zespołów ludzi, którzy podjęliby się merytorycznej pracy nad po-

szczególnymi problemami globalnie ujętymi w kilku cyklach.

Po trzecie — należy równoległe pracować nad związkowym programem wydawnictw, wydawnictw w jakimś sposób skorelowanych tematycznie z programem i pozyskać pracowników różnych specjalności do podjęcia dodatkowych badań.

Jeśli się tych (i wielu innych) warunków szybko nie spełni, przyjdzie tradycyjnie „szkolci” nauczycieli na poziomie wkładki do tygodnika, na poziomie publicystyki w ogóle. A to może być nie zawsze „strawne” i może uderamnieć rozważaną myśl, zakładającą ewentualność przekształcenia procesu samokształcenia i dokształcania — w proces doskonalenia i samokształcenia.

DALSZA dyskusja nad przyszym ramowym programem samokształcenia, jeśli ma być dostatecznie szeroka i owocna, powinna uwzględnić kilka nurtów. Z wielu możliwych trzy wydają mi się ważne.

Pierwszy nurt można by nazwać teoretyczno-metodologicznym. W jego ramach wypadnie na nowo zanalizować szereg takich pojęć, jak kształcenie, dokształcanie, doskonalenie, samokształcenie, samodoskonalenie itd. Nie chodziłoby tylko i wyłącznie o tematykę podejście do tych kwestii. Przeciwnie, chodzi o wzloty zagadnienia merytoryczne, które z takiej analizy językowej wynikają. Oto np. dość często używa się takich wyrazów, jak „proces kształcenia” i „proces samokształcenia”. I tu od razu narzuca się proste pytanie: czy w tym przypadku mamy do czynienia z dwoma procesami i jak pojętymi, czy też tylko z dwiema stronami, dwoma zakresami jednego i tego samego procesu?

Na to pozornie proste pytanie niełatwo dać jednak zadowalającą odpowiedź. A pytań takich i im podobnych, choćby dla przykładu: czy samokształcenie należy w dzisiejszych warunkach kojarzyć wyłącznie z lekturą tekstów? — narodziłoby się wiele. Sporzędzenie inwentarza takich pytań, ich sformalizowanie na listę nowych warunków oraz rychłe poszukiwanie racjonalnych wyjaśnień — należy do rzędu pilnych zadań.

Drugim nurtom można by nazwać treściowo-problemowym. W tym przypadku chodziłoby o dyskusję nad poprawnością i układem, wystarczalnością czy niewystarczalnością zakresu, rangą i wartościścią treściowych propozycji przyszłego programu. Sądzić należy, że lepsze podstawy do gruntowniejszej dyskusji w aspekcie tego nurtu to dopiero opublikowanie nowego programu w całości, w pełnym jego brzmieniu.

Trzecim nurtom można by nazwać metodyczno-formalnym. W tym przypadku chodziłoby o opis i analizę rozmaitych sposobów, środków i metod pracy samokształceniowej, metod pracy tak indywidualnej, jak i zespołowej. Nowatorstwo w tym zakresie powinno być chyba najwyższe cenione.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

dr MARIAN JAKUBOWSKI

Moje propozycje dla szkół zawodowych

WYDAJE mi się, że ofensywa pracy... nasłona szczególnie w szkolnictwie zawodowym...

dzenia lazu, estetyki i poczucia bezpieczeństwa w warsztatach szkolnych...

gawany uczuciowo w swoją pracę... młodzież wiejska i robotnicza potrzebuje szczególnie starannej opieki...

O mądrym oszczędzaniu

Od kilku lat szkoły prowadzą akcje oszczędzania podręczników i mogą się poszczycić dobrymi rezultatami...

Lektura sprawą podstawową

Wbiegającym roku szkolnym obowiązuje w kl. V szkoły podstawowej nowy program języka polskiego...

egzemplarzami — „Płacówki” (1 egzemplarz — „Czarnych stóp”)

Ala kwalifikacje zawodowe i samokształcenie — to jeszcze nie wszystko...

Szanowni Koledzy i Obywatele Rodzice! Ja w sprawie piosenek. Może nie wypada o tym mówić, ale ja mam z tym kłopot...

przynają. Bo są takie do słuchu, do serca i do maserowania. W nich coś jest. I bardzo mi się podobała Tamara...

Karin czy Tamara?

„Ruch Pedagogiczny”

W nowym (3) numerze „Ruchu Pedagogicznego” zamieszczamy wstępnie ciekawy artykuł...

W dziale dyskusji na temat stanu nauk pedagogicznych w Polsce znajdujemy dwa artykuły...

Senkarskie, nawet najbardziej udane. Nie posunie jej naprzód żadne zarządzenie, jeśli w ślad za nim nie pójdzie szeroka akcja...

Zmarli

14 września 1963 roku zmarła kol. Maria Kaczor — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Rzewnowie...

Gdy najmłodszy śpiewają „O Jimmy Joe”

PO drugiej wojnie światowej obserpujemy u nas rozwój sztuki muzycznej, a równocześnie proces wygasania zainteresowań muzycznych u szerokiego rzesz naszego społeczeństwa...

27 września 1963 roku zmarł kolega Czesław Fiebiach — wóznik Szkoły Podstawowej nr 70 w Poznaniu...

Jeżeli więc nie się nie da zmienić w nowych programach szkolnych — należałoby dążyć do zwiększenia wysiłków w kierunku pełnego wykorzystania możliwości szkoły...

16 września 1963 r. zmarł w wieku lat 37 kol. AŁOJZY TRAPCZYŃSKI

Trudno dać receptę na zlikwidowanie naszych niedomogów w zakresie wychowania estetycznego. Wydaje się jednak, że warto skorzystać z metod, które przetrzymały próbę życia...

Długie lata wyteżonej pracy dydaktyczno-wychowawczej poświęciła dla umiłowanych dzieci Podlaska. Serdeczną troską otaczała zawsze dzieci biedne i sieroty...

W dyskusjach, jakie się toczą wokół referatu tow. Gomułki, wygłoszonego na XIII Plenum KC PZPR, słusznie podkreśla się konieczność zwiększenia intensywności oddziaływania wychowawczego na społeczeństwo...

16 września 1963 r. zmarł w wieku lat 37 kol. AŁOJZY TRAPCZYŃSKI

Byłoby chyba wyważaniem drzwi otwartych tłumaczenie ogromnego znaczenia pieśni, wspólnego śpiewu dla wychowania społeczeństwa...

16 września 1963 r. zmarł w wieku lat 37 kol. AŁOJZY TRAPCZYŃSKI

Wydawało się, że w tym rodzaju współpracę proszone są o zgłoszenie się pod wyżej podanym adresem pisemnie lub telefonicznie.

16 września 1963 r. zmarł w wieku lat 37 kol. AŁOJZY TRAPCZYŃSKI

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA w Ropczycach zatrudni od zaraz WYCHOWAWCĘ INTERNATU (młodzież męska). Wymagane kwalifikacje pedagogiczne...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

Wystarczy, jeśli okreg zabezpieczy bezpłatne pomieszczenia w szkole. Kolacje i śniadania organizować można systemem samoobsługowym...

